

**Łódź**

CENA NUMERU

**20 gr.**

Cena prenumeraty miesięcznej

Na robotników 4 zł.  
Odbosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

**Redakcja i Administ.**

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

# PRAD

Piątek 25-go listopada

№ 316

## Niemcy i sprawa rozbrojenia.

PARYZ, 24. 11.

Uwaga opinii francuskiej ześrodkowana jest dziś głównie w Genewie. Zdawało się, że obecność Neuratha nad Lemanem spowoduje rozmowy w celu skłonienia Niemiec do powrotu na konferencję rozbrojeniową. Stało się coś wręcz przeciwnego. Ze wszystkich stron wywierana jest koncentryczna presja na Francję, żeby z planu swego wydzieliła jeden jedyny punkt równouprawnienia, żeby złożyła pisemną deklarację, przyznającą Niemcom bez zastrzeżeń równość praw i żeby wyrzekła się wszystkich warunków, uzależniających zgodę na równouprawnienie.

Z powodu podobnego obrotu rzeczy „Bulletin Quotidien” zamieszcza alarmujący artykuł, wykazujący, iż Niemcy wcale nie żądają równości platonicznej, lecz faktycznej, takiej, która pozwoliłaby im dokonać wszelkich zbrojeń ilościowych i jakościowych przy jednoczesnym pogrzebaniu całej militarnej części traktatu wersalskiego.

„Temps” pisze: Gdyby Niemcy mieli zamiar wysadzić w powietrze konferencję rozbrojeniową, nie postępowaliby inaczej.

W kołach lewicowych perspektywa ta wywołała popłoch Bayet w „Republique” pisał, iż niepowodzenie konferencji powoduje, że na Europę spadną wszystkie plagi egipskie jedynie odpowiedzialnymi będą „nacjonalisci francuscy oraz ich organ „Journal des Debats”.

Ewolucja wypadków w Niemczech zupełnie nie niepokoi kół lewicowych: Wróciwszy z Berlina Pfeiffer pisze „Idee republicaine est bien morte en Allemagne” (idea republikańska zupełnie zamarała w Niemczech) i stwierdza to bez najmniejszej obawy o jutro bez cienia ubolewania.

Ostatnie wiadomości opiewają, iż przy najmniej dotychczas Francja stawia energiczny opór ultimatywnym żądaniom Neuratha.  
BERLIN, 24. 11.

Z Genewy donoszą tu, że rozmowy ministra Neuratha z delegatem włoskim Aloizym doprowadziły już do uzgodnienia stanowisk Włoch i Niemiec w sprawie równości zbrojeń tak, że Niemcy mogą liczyć na zasadnicze poparcie przez Włochy niemieckich żądań zbrojeniowych.

Korespondenci pism tutejszych w Gene-

wie zapowiadają, że w przyszłym tygodniu nastąpią nieoficjalne wstępne obrady 5-tych państw a więc Francji, Anglii, Włoch, Niemiec i obserwatora amerykańskiego. Obrady te będą miały charakter negocjacji prywatnych a to ze względu na inne państwa (?). W kołach angielskich oczekuje się, że w rokowaniach tych Niemcy wezmą udział. W komunikacie widocznie inspirowanym oświadcza się, że Niemcy zasadniczo gotowe są wziąć udział w rokowaniach nieoficjalnych.

## Niemcy przeciw komunistom

MOSKWA, 24. 11.

„Prawda”, przytaczając p. t. „Nikczemny falszyfikant niemieckich czarnosecińców” rewelację „Kreuzzeitung” o posiedzeniu moskiewskiego politbiura w sprawie akcji komunistycznej w Niemczech, zaprzecza z oburzeniem ich autentyczności. Rewelacje „Kreuzzeitung” są — zdaniem „Prawdy” — wstępem do ogłoszenia partii komunistycznej Niemiec za nielegalną i mają na celu sprowokowanie krwawych represji.

„Izwiestja”, wskazując, że „Kreuzzeitung” jest organem oficjalnym Stahlhelmu i Hugenberg, z niesłychanie zjadliwą ironją dementuje rewelacje dziennika niemieckiego również wyrażając pogląd, że mają one na celu spowodowanie przesładowania ruchu rewolucyjnego w Niemczech.

Głosy obu dzienników utrzymane są w tonie jaskrawie antyniemieckim, dotychczas niepraktykowanym.

## Umowa konsyljacyjna

polsko - sowiecka

MOSKWA, 24 11.

Dnia 23 listopada br. o godz. 17-ej odbyło się w komisariacie ludowym do spraw

zagranicznych w Moskwie podpisanie konwencji konsyljacyjnej pomiędzy Rzplita Polska a ZSRR, której zawarcie było przewidziane w polsko-sowieckim pakcie nieagresji z dn. 20 lipca 1932 r.

Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł R. P. w Moskwie Stanisław Patek, ze strony sowieckiej — komisarz ludowy spraw zagranicznych, Maksym Litwinow.

Przy akcie podpisania byli obecni członkowie poselstwa polskiego w Moskwie: radca Poniński, sekretarz Zabiello, attaché Kałuski oraz wyżsi funkcjonariusze komisariatu ludowego spraw zagranicznych ZSRR: członek kolegium Stomonjakow, dyrektor wydziału chochniego Rajwid, dyrektor departamentu prawnego Sabanin, kierownik wydziału prasowego Neiman, kierownik referatu polskiego Konic i referat wydziału prawnego Levani.

## Demonstracje komunistów w Berlinie

BERLIN, 24 11.

Komuniści usiłowali wczoraj urządzić w Berlinie szereg demonstracji w północnej dzielnicy robotniczej. Policja, rozpraszając tłum, użyła broni palnej. Jedna osoba jest ranna, szereg demonstrantów aresztowano.

W Ludwigschafen policja dokonała obław w lokalach komunistycznych organizacji. Aresztowano 16 członków partii komunistycznej.

W związku z rozpoczętą przez nich agitacją za ogłoszeniem strajków masowych w fabrykach, nie stawily się dzisiaj do pracy w wielu zakładach przemysłowych załogi w pełnym składzie.

Również w Stralsundzie aresztowano kierownictwo miejscowej organizacji komunistycznej pod zarzutem przygotowań do przewrotu.

## Kryzys rządowy w Niemczech zaostrożony

BERLIN, 24. 11.

Według komunikatu biura Conti, Hitler zaprzestał wczoraj wieczorem nawiązywać kontakt z przywódcami frontu harzburskiego. Nawiązywania kontaktu z innymi przywódcami stronnictw kontynuowane są tylko staraniami ks. Koburskiego.

Hitler w odpowiedzi swej zaproponował pewne metody prowadzenia dalszych rokowań utworzenia gabinetu, nie przedstawił jednak gotowej listy. Propozycja ta służyć ma za podstawę do dyskusji. Decyzja ostateczna prezydenta Hindenburga zapadnie w ciągu piątku.

Wiadomości o mającym nastąpić ponownym przyjęciu przez prezydenta Hindenburga przywódców stronnictw są kwestjonowane. Treść memorjału Hitlera trzymana jest nadal w tajemnicy.

BERLIN, 24. 11.

Zbliżona do Stahlhelmu „Kreuz Ztg.” zajmuje się sytuacją polityczną, pisze, iż w obecnej chwili niema możliwości praktycznego odnowienia frontu harzburskiego, myśl ta zostaje jednak nadal jako cel na przyszłość. Dziennik opowiada się za utworzeniem rządu prezydjalnego, pozbawionego wszelkich wpływów partyjnych i niezależnego od jakiejkolwiek większości. Jego zadaniem byłoby m. in. usunięcie wszystkich ograniczających rozwój życia politycznego hamulców, zawartych w wejmarskim systemie rządu.

Dzienniki piszą o zaostrożeniu się kryzysu rządowego.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” pisze, iż za danie utworzenia rządu z udziałem Hitlera stało się nierozwiązalnym, jeżeli nie nastąpi ustępstwo bądź ze strony prezydenta Hindenburga, bądź ze strony Hitlera.

## Wybory w St. Zjednoczonych

Propaganda wyborcza w Stanach Zjednoczonych nawet w ostatnim dniu wyborów miała zgoła inny charakter, aniżeli dotychczas a już w każdym razie odrębna była od różnych sztuczek wyborczych, stosowanych w państwach europejskich. Dość powiedzieć, że nawet w New Yorku, stanowiącym przeciw olbrzymi ośrodek, gdziekolwiek tylko widać było afisze propagandowe. Właściwie cała akcja wyborcza przeprowadzona była przez dzienniki, które dziesiątki kolumn wypełniały odezwaniami przemówieniami itp.

Pewną różnicą w dziale propagandy były taksówki, uwijające się po mieście z plakatami, umieszczonymi przy kołach zapasowych, a wzywającymi bądź do głosowania na Hoovera, bądź też do odrzucenia „18 go wniosku” (jest to osławiona ustawa prohibicyjna Volsteada z r. 1920). Niejeden z szoferów skarżył się, że tego rodzaju propaganda odbiera mu klientele, należącą do obozu przeciwnego, lecz powiada, co mam robić? Trzeba przecie w jakiś sposób podkreślić swe

## Z powodu pogłosek

NOWY JORK, 24. 11.

Dzienniki nowojorskie podają pogłoskę, krążącą uporczywie na Wall Street, jakoby bank Morgana zapewnił angielskie prywatne banki, że w wypadku spłaty brytyjskiej raty długów Ameryce w dniu 15 grudnia r. b. mogą liczyć na kredyt dla wzmocnienia kursu szterlinga.

przekonani.

Inną osobliwością amerykańskiej propagandy wyborczej jest doraźne zbieranie na ulicach funduszu wyborczego. W ostatnich dniach przez wyborami liczne kwestarki uwiłajały się po wszystkich ulicach New Yorku, przyczem tylko stała ludność orientowała się dokładnie, na co zbierają one pieniądze. Europejczyk, zabłąkany do St. Zjednoczonych, był najgłębiej przekonany, że chodzi o gromadzenie funduszu na jakieś cele humanitarne.

Ponieważ od wschodniego do zachodniego krańca St. Zjednoczonych przestrzeń jest olbrzymia, wynosi bowiem 6000 kilometrów, więc na tem tle zdarzają się w okresie wyborów zabawne curiosa.

Wiadomo, że w chwili, gdy w New Yorku np. głosowanie nietylko jest zamknięte lecz znane już dokładnie co do wyników, w Kalifornji, leżącej na przeciwległym krańcu państwa, wybory trwają w całej pełni. Różnica bowiem między obu punktami wynosi aż 4 godziny.

W r. 1918, gdy rozgrywała się walka między kandydatem demokratów, Wilsonem, a republikaninem Hughes'em, o godzinie 1 po północy, gdy brakowało tylko obliczeń z Kalifornji, wszyscy sądzili, że republikanin został obrany prezydentem. To też triumfujący Hughes położył się spać, wiedział bowiem, że Kalifornja od czasu swego powstania zawsze głosowała na kandydata republikańskiego. Położył się i zastrzegł, aby mu nie przeszkadzano. O godzinie 3 nadeszły obliczenia z Kalifornji, które obaliły dotychczasowe wyniki głosowania i dały znaczną większość Wilsonowi. Wobec tego jeden z wyższych urzędników udał się do domu Hughes'a i dyskretnie zadzwonił. Ktoś z domowników otworzył mu i powiedział przybyszowi:

— Prezydent kazał, aby go budzono tylko w wypadku wyjątkowo ważnym.

Przybysz na to:

— Wiadomość, którą przynoszę, jest rzeczywiście dość ważna, proszę powiedzieć prezydentowi, że nie jest prezydentem.

## Nowa afera „Hatemorsk”

Nie przebrzmiały jeszcze echa wyroku w sprawie oszukańczych manipulacji „Morskiego Koncernu Handlowego”, a na wokandy sądowej znalazła się podobna sprawa drugiej oszukańczej spółki akcyjnej „Hatemorsk”, tow. dla handlu i transportu morskiego, powstałej w Gdyni w jesieni 1929 roku.

Jutro przed wydziałem karnym miejscowego sądu okręgowego odpowiadać będą kupcy Bolesław Piński i Leon Folender, obaj z Warszawy. Zarzuca im się dokonanie oszustw pod firmą „Hatemorsk” na około 80.000 zł (art. 263) oraz fałszywe wobec sądu, że kapitał zakładowy spółki 250.000 zł. został wpłacony, co nie odpowiada prawdzie.

Według rejestru handlowego gdyńskiego sądu grodzkiego (za nr. 94 z dnia 28 listopada 1929) drugim założycielem spółki akcyjnej

„Hatemorsk”, po oskarżonym Pińskim, jest „Józef Kawczyński, ekonomista z Gdyni”. Nazwisko to figuruje również na czele osób, które objęły akcje.

Józef Kawczyński, do niedawna dyrektor wydziału morskiego Izby Handlowo-Przemysłowo-Handlowej i obecnie wicedyrektor Izby, jest w Gdyni prezesem Be-Be. W tym charakterze zasiada w Radzie Miejskiej i w samym charakterze, z listy nr. 1, kandydował w roku 1930, zresztą bezskutecznie, w wyborach do Sejmu.

Sprawa „Hatemorsk”, na którą oprócz p. Kawczyńskiego są powołani jeszcze w charakterze świadków pp. Z. Andruszkiewicz, J. Hennig, adw. Mosiewicz, Kl. Osiński, Fr. Trzos, Kurt Mueller i J. Heinzdorf, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

## Rzucił w tłum odrabianą głowę żony.

Okropna zbrodnia w Paryżu przypomina książka, odtwarzająca za raportami policyjnymi poważniejsze wypadki kryminalne w stolicy francuskiej w ciągu ostatniego pięcioletnia. Bohaterem tej tragedji był Ormianin Menegikjan, był kat w służbie sowieckiej, który powiesił swojemi rękoma 102 skazańców. Porzuciwszy, czy straciwszy tę posadę, przeniósł się on do Francji, gdzie próbował rzemiosła stolarskiego. W 1925 r. poznał w Marsylii emigrantkę armeńską, z którą się ożenił. Kobieta nic nie wiedziała o jego przeszłości.

## Trocki w Kopenhadze

LONDYN, 24. 11.

Z Kopenhagi donoszą, że dzisiejszej nocy przybył tam Trocki. Przyjazd Trockiego odbył się po kryjomu przy zachowaniu specjalnych ostrożności. Podczas gdy na dworcu w Kopenhadze oczekiwały go 4000 ludzi, Trocki wysiadł na małej stacji w Teastrup i odbył dalszą drogę do Kopenhagi samolotem pod silną eskortą policji.

W 1927 r. przeniosła się para małżeńska do Paryża. Menegikjan, nie mogąc znaleźć zajęcia, rozpił się i nie wracał nigdy trzeźwy do domu. Izba wynajmowana przez rodzinę, stała się piekłem dla żony i dziecka. Pijanica bił oboje codziennie. Gdy powrócił pewnego razu i wszczął awanturę, żona zaczęła mu czynić gorzkie wyrzuty. Rozwścieczony mężczyzna porwał siekiere i rzucił się na kobietę. Ona podstawiła mu stół pod nogi, a gdy zwałił się na ziemię, uciekła do sąsiadów. Tam odebrano jej dziecko i ukryto.

Były kat dopadł jednak żonę i kilka uderzeniami siekiery zabił ją na miejscu. Poćwiartował zaraz jej ciało i odrabiał głowę, którą rzucił w tłum zwabiony krwawą awanturą pod okno domu. Tymczasem przystąpił do interwencji oddział policji. Zbrodniarz za tarasował drzwi, zarzucił sobie na szyję sznur od bielizny i powiesił się na ramie okiennej. Ale pętla nie wytrzymała i Menegikjan spadł z pierwszego piętra na kamienny chodnik. — Dziwnym trafem nic mu się nie stało. W więzieniu ciężko poranił kluczem strażnika. Po rozprawie zginął na gilotynie.

## Izba gmin

wobec oświadczenia Hoovera

LONDYN, 24. 11.

Amerykańska odmowa przedłużenia moratorium odbiła się głośnym echem w Izbie gmin. B. minister kolonji, Amery oświadczył, że płatne 15 grudnia raty długów wojennych w sumie 29 milionów funtów szterlingów muszą być zapłacone w złocie. Amery żądał wypowiedzenia traktatu handlowego ze Stan. Zjednoczonymi i nałożenia nadzwyczajnych stawek celnych, płatnych w złocie.

## Ofensywa Japońska w Mandzurji

LONDYN, 24. 11.

Z Charbina donoszą, że w Północnej Mandzurji rozwija się ofensywa japońska przeciwko powstańcom chińskim. W pobliżu miasta Paihuan, położonego o 230 km na północ od Charbina, toczą się zacięte walki. Siły Chińczyków są szacowane na 35.000 ludzi, a liczebność wojsk japońskich nie jest o wiele mniejsza. Według doniesień ze źródeł japońskich Japończycy zdobyli Paihuan. Chińczycy natomiast twierdzą, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i że są w dalszym ciągu panami sytuacji w Paihuan.

# PODEJRZANE MACHINACJE KARTELI.

Prof. Roman Rybarski zwraca uwagę w „Gaz. Warsz.” (nr. 353) na pewne tajemnicze szczegóły w gospodarce kartelowej, wywody znakomitego ekonomisty brzmią:

Zarzuca się czasami różnym organizacjom kartelowym, że nie dość żywo współpracują z rządem, że nie mają zrozumienia jego intencji itd. Zarzut niesłuszny. Niektóre kartele idą bardzo daleko w tej współpracy. Umieją się w swojej gospodarce przejąć duchem rządowej gospodarki, stosować jej metody.

„Złośliwa i bezpłodna opozycja” wciąż w swej krytyce wraca do sprawy funduszy dyspozycyjnych. Twierdzi, że te fundusze idą często na niewłaściwe cele, że są zbyt wielkie, że gdy ceny spadają i budżet się kurczy niema racji wydawać, jak dawniej wydawano, na fundusze dyspozycyjne prawie 20 milionów. Przedstawiciele sfer gospodarczych w swoich programach, gdzie jest dużo mowy o oszczędności, nie proponują oszczędności w tym dziale. Co więcej różne kartele potrafiły wprowadzić u siebie instytucje funduszy dyspozycyjnych — na jej gruncie może odbywać się współpraca z rządem.

R. Henryk Tennenbaum w swojej książce: „Struktura gospodarstwa polskiego” pisze:

— „Najważniejszym i najistotniejszym zobowiązaniem syndykatu drożdżowniczego jest przyrzeczenie wpłacania corocznie określonej sumy na pewne niewiadome konto. Tą sprawą zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ale wyniki nie zostały podane do wiadomości publicznej.

Związek wielkich fabryk wódek gatunkowych w swym memorjale, złożonym rządowi proponuje utworzenie syndykatu przy musowego, a między innymi utworzenie funduszu dyspozycyjnego dla ministra skarbu, któryby mógł służyć: 1) popieraniu eksportu, 2) zwalczaniu nadużyć, 3) wszelkim celom, z konsolidacją tego przemysłu związanym etc. etc.

Związek wielkich fabryk wódek gatunkowych usiłuje wprowadzić skarb na niewłaściwe drogi. Rząd nie może dysponować funduszami, nieprzewidzianymi przez budżet, — Gdyby powyższą propozycję przyjął, musiałby wstawić między dochody budżetowe nową pozycję: wpłaty od karteli na fundusze dyspozycyjne. A wtedy mógłby ktoś zażądać rachunku z tych funduszy specjalnych, sprawozdania z ich zużycia. Czy wtedy te fundusze spełniłyby swoje przeznaczenie?

Każdemu wolno na co chce przeznaczać swoje pieniądze. Gdy jednak kartel korzysta ze szczególnej pomocy rządu, gdy otrzymuje od niego przywileje, wówczas pieniądze, które on dysponuje, nie są jego pieniędzmi. Źródłem jego dochodów nie jest wolna działalność gospodarcza, lecz faktyczny lub prawny przymus. W cenie, pobieranej przez kartel, zawarty już jest pierwiastek opodatkowania. A ci, którzy płacą podatki, mają prawo wiedzieć, co się dzieje z ich pieniędzmi.

Kartele, w obronie swoich interesów, do magają się publicznej dyskusji, wolnej od demagogii. Ale nie jest demagogią żądanie przedłożenia rachunków. By wydać sąd o użyteczności karteli, trzeba się dowiedzieć, jaką część ich wydatków pochłaniają koszty reprezentacyjne i administracyjne, a także różne fundusze.

W tę dziedzinę należy wprowadzić więcej światła. Obok jawnych karteli, istnieją kartele tajne. Wiadomo, że niektóre kartele wplątały się niepotrzebnie w budowę kosztownych gmachów reprezentacyjnych, jak np. syndykat hut żelaznych, a potem zwracają się o pomoc do rządu. Istotnie mniej demagogii — ale więcej cyfr, więcej faktów. Demagogia kwitnie w atmosferze tajemnicy. Ale nie tylko demagogja. W atmosferze tajemnicy (przed społeczeństwem, ale nie przed rządem) mogło dojść do rujnującego przerostu wydatków na stanowiska kierownicze w Hu-

cie Pokoju i w Widzewskiej Manufakturze, co te przedsiębiorstwa doprowadziło do upadku.

Bronimy własności prywatnej, Ale właśnie obrona własności prywatnej wymaga pokromienia jej nadużyć — tembardziej, że wchodzi tu w grę nie tyle własność prywatna, ile korzyści, uzyskiwane przy poparciu i tolerancji czynników publicznych. Dosyć już gospodarki z temi różnemi „funduszami”! — Więcej światła!

R. RYBARSKI.

## Potop ustawowy

Mimo powszechnego kryzysu w wydawnictwie „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” praca wre gorączkowo.

Nietylko społeczeństwo, ale i czynniki zainteresowane dowiadują się zazwyczaj o najbardziej istotnych zmianach ustawodawczych dopiero z „Dziennika Ustaw”. Tak było z przepisami, ograniczającymi niezawisłość sądownictwa i adwokatury, pisze W. Nadratowski w „Kur. Warsz.”.

Wielki pośpiech cechował prace ministerjalne, a wskutek tego powstały błędy i niedopatrzności, które w następstwie trzeba było prostować.

Kodeks postępowania cywilnego, zanim wszedł w życie, już jest znowelizowany, ale zdarzały się i inne rzeczy, bo wydawano wprost ustawy na prywatny użytek. Tak było z jednym dekretem o udzieleniu moratorium. Inny znowu dekret, z krzywdą dla wielu uchodźców z Rosji, „wyjaśnił” odpowiednie przepisy prawa cywilnego, a mianowicie kwestję przedawnienia, wbrew ustalonemu już orzecznictwu sądu najwyższego, bo to nie było dogodne dla pewnej instytucji bankowej.

W stosunku do uczestników powstań narodowych dekretem zezwolono władzom administracyjnym na badanie wyroków sądów apelacyjnych i na decydowanie co do meritum w sprawach przeciwko skarbowi państwa o zwrot skonfiskowanych majątków, mimo przesądzenia ich już przez dwie instancje sądowe i wbrew art. 77 konstytucji, który powiada, że orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.

Jednym z „kwiatków” ustawodawczych ostatniej doby jest rozporządzenie o nowych togach dla adwokatów. Ministerjum sprawiedliwości bardzo dba, jak widać, o to, by palestra stale czuła jego troskliwą opiekę. Niedawno wydano nowe prawo o ustroju adwokatury, które znacznie ograniczyło istniejący samorząd adwokacki, a teraz znowu wydano rozporządzenie o stroju dla adwokatów i to stroju, który będzie znacznie skromniejszy, niż obecnie używany przez obrońców sądowych. Nikt nie miałby nic przeciwko temu, żeby togi adwokackie były jaknajskromniejsze, jednak nikt nie przypuszczał, że adwokaci, jeżeli chodzi o strój, używanych przy wystąpieniach przed sądem, będą zrównani z obrońcami sądowymi, którzy nie potrzebują mieć za sobą wyższych studjów prawniczych, ani nie potrzebują odbywania aplikacji sądowej i adwokackiej. Odarto więc stroje adwokatów z wyłogów i wypustek koloru fioletowego i nakazano używanie wypustek czarnych. Wszystkie togi muszą być przerobione; ministerjum widocznie zapomniało, że w dzisiejszych cza-

sach narażanie adwokatów na wyrzucenie zupełnie niepotrzebnie pieniędzy nie jest chyba celowe.

Rozporządzenie ministerjalne, jakby nie ważniejszego nie było na świecie do roboty, z lubością wprost rozpisuje się o tem, ile fałd ma mieć toga z przodu, a ile z tyłu i że nie może być ani krótsza, ani dłuższa, tylko „się gająca powyżej kostek, 25 cm od ziemi”.

Ciekawą jest rzeczą, bo o tem rozporządzenie nic nie mówi, czy długość togi będzie mierzona w sądzie podczas rozpraw, a może to będzie czynił komornik sądowy, który od tam będzie urzędował z centymetrem w ręku, wywołując sprawy.

— A czy ilość fałdeczek się zgadza? — może jeszcze będzie pytał.

Należy nadmienić, że przed dwoma laty dla sędziów, prokuratorów i adwokatów wprowadzono używanie tog w sądach, a teraz najniepotrzebniej w świecie zmieniono strój dla adwokatów, a odpowiednie rozporządzenie ministerjalne co do zmodyfikowania strojów sędziowskich znajduje się na warsztacie ministerjalnym: Sędziowie, żeby ich pozbawić wszelkich złudzeń, będą mieli zmieniony kolor zielony na fioletowy, ten odebrany adwokatom. Nie mówiąc o tym nadzwyczajnym podatku, nałożonym na adwokatów, zmiana strojów sędziowskich stanowić będzie poważną pozycję w budżecie ministerjum, bo trudno wymagać, aby sędziowie z własnych funduszy pokrywali te wydatki.

Jedyną pocieszającą rzeczą w całej historii z togami jest to, że rozporządzenie o togach dla adwokatów wchodzi w życie dopiero od 1 stycznia 1933 roku i do tego czasu, znając tempo władz ustawodawczych, możemy się doczekać niejednej jeszcze noweli, zmieniającej te przepisy.



ANIBA  
S.P.Z.O.O.

A  
S

CHRONI SKÓRĘ RA...  
PRZED WIATREM I NIEPOGODĄ

KREM GLICERYNOWY  
GLICERIJEL

# List do oberzboja na który odpowiedzi nie będzie

Przed niespełna dwoma miesiącami z ZSSR. została wysłana angielska dziennikarka Miss Klyman, korespondentka „Daily Express” i innych angielskich dzienników. Dziennikarkę wysłano za to, że napisała ona o zaburzeniach w rozmaitych miejscowościach ZSSR. o warunkach życia w obozie koncentracyjnym w Kemi i o niektórych innych nie bardzo przyjemnych dla bolszewików rzeczach.

W dzisiejszym numerze „Daily Express” wydrukowany został obszerny otwarty list Miss Klyman do faktycznego kierownika sowieckiego GPU, Jagody. List jest zatytułowany: „Oskarżam”.

„Szanowny towarzyszu Jagoda! Wy stoicie na czele GPU, organizacji, która faktycznie rządzi Sowietką Rosją. Wasz kolega Bojar w Kemi oświadczył, że wy w celu utrzymania dyscypliny stosujecie dwie metody: zmniejszanie ilości wydawanego jedzenia „ra-ta-ta” (rozstrzelanie). Wy lepiej, niż kto inny, jesteście poinformowani o sytuacji w związku sowieckim.

Wy podpisaliście rozkaz o moim wysłaniu i o moim aresztowaniu w Tyflisie. Twierdziliście, że podałam większą, niż jest w rzeczywistości, liczbę zesłanych i aresztowanych na północy Rosji i niezgodnie z prawdą opisałam warunki, w których oni żyją. Oskarżenie nie to może odbić się ujemnie na mojej karierze dziennikarskiej. Można wybaczyć nieścisłość dziennikarzowi cudzoziemskiemu nie znającemu języka kraju, w którym on pracuje. Do mnie nie może to być stosowane. Spędziłam w Sowietkiej Rosji 4 lata i swobodnie mówię po rosyjsku.

Niech więc czytelnicy „Daily Express” orzekną sami.

Czy możecie, towarzyszu Jagoda, przeczytać, że w „Miedwieżej Górze” w Karelii pracuje 200.000 aresztantów — przeważnie inżynierów, księży, adwokatów i innych przedstawicieli inteligencji?

W lecie kopią oni kanał, a resztę roku pracują na eksploatacji lasów o 200 klm. na północ od Petrogradu. Żadnej zapłaty aresztanci nie otrzymują. Należy im wydawać deputaty żywnościowe i tytoń. Ale jeszcze nie dawno zmuszeni byliście rozstrzelać 8-iu waszych oficerów za systematyczną kradzież deputatów przeznaczonych dla tych aresztantów.

Czyż nie jest prawdą, towarzyszu Jagoda, że w zimie 1929 roku wysłaliście z południowej Ukrainy do polarnych tundr, gdzie nie ma ani aprowizacji, ani domów, 35 tys. rodzin „kulaków” (Przyp. Red. — zamożniejszych włościan), którzy odmówili wstąpienia do kolchozów, że w ciągu dwóch miesięcy tysiąc ludzi zmarło tam od tyfusu?

Czyż jest kłamstwem, towarzyszu Jagoda, że wszystkie nowe miasta w Sow. Rosji — Chibinogorsk, Kandalaksza, Niewastroj i inne — budowane są przez „kulaków” że polityka zlikwidowania „kulaków” była starannie opracowanym systemem odnalezienia tańszej pracy? Ze GPU potrąca na swoją korzyść od 10 do 25 procent dochodów od eksploatacji ich pracy?

Oskarżacie mnie o rozpowszechnianie kłamliwych wiadomości o powstaniu w czerwonej armii i o robotniczych buntach w przemysłowych ośrodkach.

Czyż nieprawdą jest, że robotnicy w Iwa nowo-Wozniesieńsku ogłosili w ub roku strajk na znak protestu przeciwko wykreśleniu ko-

biet i dzieci ze spisów aprowizacyjnych? Czyż kłamstwem jest, że wysłane tam z Moskwy dla przywrócenia porządku oddziały wojsko we odmówiły wykonania rozkazu oficerów i przeszły na stronę strajkujących?

Czy możecie zaprzeczać temu, że matki rodzin pozbawione są kartek na chleb, że dzieci w ciągu 8-iu miesięcy nie otrzymywały mleka, że robotnicy w przemysłowych rejonach otrzymują tylko ziemniaki i razowy chleb, że tylko w składnicach GPU. można dostać mięso i masło?

Czyż nie jest prawdą, że aresztujecie stare kobiety i trzymacie je w więzieniach, zmuszając do oddania ostatniego brylantowego pierścienia lub złotej bransoletki? Czyż nie jest prawdą, że śledzicie każdego cudzoziemca, czytacie jego listy? Ze w każdym domu, na każdej fabryce macie waszych agentów?

Czy możecie zaprzeczyć temu, że pod czas terroru w latach 1930 i 31 przyzwoliliście ludzi z waszego otoczenia byli oburzeni waszymi krwawymi czynami i że w związku z tem zostaliście zdegradowani o jedną szarżę?

Miss Klyman będzie kontynuowała w dzienniku swoje oskarżenia. Redakcja „Daily Express” oświadcza, iż gotowa jest umieścić na swoich szpaltach odpowiedź Jagody

## Giełda na owady

Rektor Artur Vogt, twórca giełdy owadowej w Frankfurcie, dla uczczenia 35ej rocznicy jej istnienia zorganizował w tym roku wyjątkowo bogatą wystawę owadów, która liczy 280.000 ok. zów od najpospolitszych do najcenniejszych.

Ten niezwykły pokaz jest jednocześnie terenem ożywionych transakcyj, przy czem ceny wahają się od 30 fenigów do 1000 marek niemieckich za niezwykle rzadkie i piękne okazy.

47

# Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Ten spojrzał na biurko, gdzie przed chwilą zajmował się pracą literacką i westchnął.

— O ile potrafiem ustalić, jest ona moja kuzynką trzeciego stopnia, — rzekł Joe. — Siostra jej ojca poślubiła syna mojej ciotki.

— Do diabła, o czym teraz pleciesz? — spytał zdumiony Clifford.

— O niej! — rzekł krótko Joe.

Widocznie Mabel wywarła na tem wrażenie sercu wielkie wrażenie.

— Sądzę, że burza niezbyt cię przeraziła ponieważ dziewczęta obawiają się zawsze grzmotów.

— Ja ze swej strony wolałbym, by cała sprawa rozstrzygnęła się dziś wieczór, aniżeli jutro nad ranem, — rzekł Clifford idąc do kuchni. — Jeśli mamy być zatopieni, to wolę przy świetle księżyca.

Joe poszedł też za nim do kuchni.

— Cóż to za godanie o zatopieniu, — spytał nerwowo. Dokąd udamy się?

— W okęcie na morze, — rzekł Clifford, przynosząc kielbasę ze szpizarki.

## ROZDZIAŁ XXV

Miss Mabel nie należała do dziewcząt, które obawiają się burzy. Podczas gdy jej wrażliwa siostra schowała się do piwnicy, położyła się na kanapie i opowiada Janię o niezwyklej przygodzie dzisiejszego ranka.

— Wiele powiedziałyby, że on już stary — ja jednak twierdzę, że jest prawdziwie męskim typem. Ponadto, droga Jano, jest on

niezwykle bogaty.

Mabel miała dwadzieścia pięć lat. Posiadała krępa postać, niezbyt była lubiana przez tych eleganckich młodych ludzi, którzy grali z nią w tinnisa, tańczyli lub bywali na kolacjach. Wszyscy skrzętnie omijali sposobność do jasnej odpowiedzi na pewne ważne pytania.

Dwukrotnie miała propozycje ślubne. Pierwszy raz był to pewien niezwykle młody człowiek, który został jej przedstawiony na balu potem zaś okazało się, że był to aktor który grywał uboczne role w operetkach na wschodzie. Drugi zaś był przyjacielem ojca, i nosił jeszcze ciężką żałobę po swej drugiej żonie, gdy zapytał nieśmiało, czy nie zechciałaby zostać trzecią z kolei.

— Lubie mężczyzn, którzy się już wyszumiali i starli swoje rogi, Jane, — rzekła z przekonaniem Mabel, Nagle szybko przymknęła oczy, gdy niebo przeszły błyskawica. — Bądź tak dobra i zasuń firanki.

— Młodym ludziom nie można nigdy ufać, są zbyt powierzchowni, ale ludzie dojrzali, a nadto jest on taki bogaty. Opowiadał mi, że zamierza kupić kolosalny majątek lorda Knowesley, Konferuje też w sprawie nabycia pałacu Parc Lane. Ma trzy Rolls-Roisy, moja droga — pomyślał sobie. Trzy takie auta najlepszej marki.

— Ależ kto to taki, Mabel?

Na to nie umiała odpowiedzieć, gdyż w swej dziewczęcej skromności nie śmiała tak dalece wkraczać w jego sprawy prywatne i zapytać o jego nazwisko.

— Musi mieszkać gdzieś w sąsiedztwie. Sądzę, że musiał w Sunningdale wynająć dom.

— W jakim wieku będzie?

Mabel zastanowiła się.

— Około pięćdziesiątki, — rzekła potem potwierdzając kłamstwo Bray'a. — Ale to straszna burza. Pójdź z łaski swojej do piwnicy i zobacz jak się powodzi temu głupiemu dziecku.

Jane zastała „głupie dziecko” siedzące na koszu z węgla. Nad głową rozłożyła sobie

Letty gazetę. Nie chciała pod żadnym warunkiem pójść na górę.

Gdy Jane powróciła do pokoju, Mabel przyjęła ją dziwnym pytaniem.

— Czy twój młody antypatyczny przyjaciel ma gościa?

W pierwszej chwili Jane nie rozumiała, co Mabel od niej chciała. W myślach nigdy w ten sposób nie nazywała Clifforda. — Młody przyjaciel? Czy masz na myśli Mr. Lynne?

Nagle zrozumiała — Mabel mówiła o Joe Bray'u! Zbyt była zmieszana, by się śmiać i ograniczyła się jedynie do spoglądania Mabel w zdumieniu. Na szczęście Mabel, zajęta robotką, nie zauważyła sensacji, jaką wywołały jej słowa.

— Dziwi mnie, że udał się w kierunku Slaters Cottage. Potem zaś przyszło mi na myśl, że może zamieszkał u Mr. Lynne, który też jest bardzo bogaty. Przypuszczam, że ma on wielu bogatych przyjaciół.

Jane nie mogła znaleźć odpowiedzi. Nie mogła przecież powiedzieć Mabel, kim był ten człowiek, jeśli nie miała złamać obietnicy danej Cliffordowi. Była jednak ciekawa, jaką minę zrobiłaby Mabel, gdyby dowiedziała się prawdy.

Była już godzina dziesiąta, a Mr. Narth jeszcze nie wrócił z miasta, gdy nagle usłyszały ciche kroki za drzwiami. Burza nieco nuciła pomimo, że grzmoty nie ustawały. Jane wyszła na zewnątrz i zobaczyła mokry papier w skrzynce na telegramy. Napis brzmiał: Do Miss Mabel. Przyniosła go do pokoju i podała kuzynce, która natychmiast zerwała kopertę. Z wnętrza wyjęła długi zapsany papier. Gdy czytała, oczy jej jaśniały.

— To wiersz, Janel — rzekła z zapartym tchem.

„Jakie dziwne tożysia! Tylekroć mijamy! Piękne panie, i nie dostrzegamy „Póki nam jak słońce promienie zajaśniały „O tem się każdy dowie, rad nie rad „A nawet człowiek, który ma 51 lat!” Pod tem nie było żadnego podpisu. Mabel jednak promieniała z radości.

d. c. n.

# KRONIKA

## Przemysł gumowy również zamyka swe zakłady Redukcja w firmie „Gentleman”. — Nowe 2,000 bezrobotnych w perspektywie

LISTOPAD

25

Piątek

KALENDARZYK

Katarzyny p.

## 15-ty dzień procesu P.P.S. Iewicy.

Dalsze przemówienia obrony.

(a) W piętnastym dniu rozpraw przeciwko członkom PPS lew., przewodniczący po otwarciu posiedzenia udzielił głosu adwokatowi Wachtlowi, który w dalszym ciągu wnosi obronę oskarżonych Głowackiego, Szymczyka Witmana i Pastwińskiego.

W dniu onegdajszym adw. Wachtel scharakteryzował Sądowi zeznania świadków, na podstawie których opracowany został akt oskarżenia, natomiast w dniu wczorajszym obrońca Wachtel, przeszedł do charakterystyki swych klientów i wskazuje na to, iż przyznali się oni do przynależności do PPS lew., a zaprzeczając stanowczo swej przynależności do KPP.

Z tych więc względów adw. Wachtel wnosi o całkowite uniewinnienie bronionych przez siebie oskarżonych.

Następnie zabiera głos oskarżony Stanisław Kossowski, który broni się sam i wyjaśnia Sądowi że nie był obecny na Kongresie, natomiast stwierdza, że był członkiem PPS lew. Czynnego udziału w życiu partyjnym nie brał i z tych więc względów prosi Sąd o uniewinnienie go, albowiem jest zwykłym kózłem ofiarnym.

Apl. adw. Klikauer obrońca Włodarskiego wnosi również o uniewinnienie swego klienta.

Obronca Czerwińskiego, apl. adw. Mrówka, w mowie swej analizuje część drugą aktu oskarżenia i stwierdza, że hasła, które wznosił jego klient nie miały cech antypaństwowych, co zresztą zostało stwierdzone na przewodzie sądowym przez świadków oskarżenia.

Oskarżony Cybulski broni się sam i wyjaśnia przed Sędem, że czyny jakie mu się zarzuca, są wymysłem Nowaczyka. Do KPP nie należał, a jedynie działał w partii legalnej. Z tych więc powodów prosi Sąd o uniewinnienie.

Osk. Cyrus, który również broni się sam stwierdza, że jest niewinny i nie widzi potrzeby bronić się.

Apl. adw. Bryński, obrońca osk. Sliwarskiego i Górskiego analizuje zarzuty, jakie postawione zostały jego klientom i wyjaśnia, że nawet świadkowie oskarżenia nie zarzucają mu przynależności do KPP., a tylko sprzyjanie komunistom. Wymiar sprawiedliwości w tym względzie pozostawia Sądowi.

Obronca osk. Nowaka, apl. adw. Kaplan stwierdza, iż rola jego dość skromna, albowiem Nowak, jako zwykły członek partii PPS lew., którą zresztą uważał za legalną spełniał rolę minimalną i w kongresie brał udział jako gość. Z tej przyczyny wnosi o uniewinnienie swego klienta.

Obronca Kanel, pełnomocnik oskarżonego Gubki, stwierdza, przed Sędem iż klient jego jest zwykłym robotnikiem, który mając wpojone zasady socjalizmu wstąpił do PPS lew. w której to partii żadnej czynności nie wykonywał.

Z kolei zabiera głos obrońca oskarżonej Barjaszowej, adw. Szytygold, który po scharakteryzowaniu aktu oskarżenia, jako bezpodstawnego stwierdza, iż klientka jego nie jest tą wielką działaczką o której jest mowa w akcie oskarżenia, albowiem jest ona robotnicą

(a) Jak się dowiadujemy, zarząd firmy „Gentleman”, spółki akcyjnej przemysłu gumowego, mieszczącej się przy ulicy Limanowskiego 156 w tygodniu bież., wymówił prace wszystkim swym robotnikom w terminie do dnia 3 grudnia r. b.

Wymówienie nastąpiło ze względu na brak zamówień i nagromadzenie znacznych rezerw gotowych wyrobów na składzie.

O ile w międzyczasie firma otrzyma nowe zamówienia, zakłady będą nadal uruchomione, a jedynie zredukowana zostanie część robotników, w przeciwnym razie od 3 grudnia r. b. zakłady firmy „Gentleman” zatrudniające około 2000 robotników zostaną całkowicie unieruchomione, robotnicy zaś otrzymają zaświadczenia uprawniające ich do pobierania zasiłków.

## Echa afery matrymonialnej dr. Sztarkera.

(a) Głośna w swoim czasie afera matrymonialna dr. Sztarkera, w dniu dzisiejszym znajdzie swe zakończenie na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi.

Rozprawa przeciw dr. Sztarkerowi wywołała zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta, gdzie dr. Sztarker był znany.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Sztarkerowi wyłudzenie różnych kwot, pod pozorem zawarcia małżeństwa, mimo, że oskarżony był już żonaty, a co zatem nie mógł dotrzymać propozycji małżeństwa, lecz w celach oszukańczych pobierał zaliczki na poczet przyszłego posagu.

Rozprawa przeciw dr. Sztarkerowi odbędzie się na sali IV posiedzeń wydziału karnego Sądu Okręgowego w Łodzi.

## SAMOBÓJSTWO PRZY POMOCY GAZU

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Wólczańskiej 124 popełnił samobójstwo 28-letni krawiec Izrael Bloch.

W nocy jeden ze spóźnionych lokatorów wracając do domu poczuł swąd gazu wydoływający się z mieszkania Blocha.

Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, drzwi zaś były zamknięte, powiadomiono policję i drzwi wyważono.

Na łóżku znaleziono leżącego (bez przytomności Blocha, który wyjął rurkę gazową od kuchenki gazowej i gaz wypuścił na mieszkanie. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, jednak przed przybyciem lekarza desperat zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Powodów rozpaczliwego kroku narazić nie zdołano ustalić.

## Szatnie - automaty

W jednym z cyrków amerykańskich, posiadających długie korytarze, wybudowano dla publiczności szatnie szafkowe.

Nabywający bilet w kasie otrzymuje klucz do szafki, której numer jest uwidoczniiony na kluczyku. W szafce jest miejsce na wierzchnie okrycie z dwu osób.

To nowe urządzenie ogromnie się podoba publiczności, która nie potrzebuje się już tłoczyć przy szatniach, obsługiwanych przez „żywe szatniarki”; szafka nie wyciąga też ręki po napiwek, nie gubi kaloszy, nie zamienia parasola, nie wręcza adwokatowi teki redaktora i odwrotnie.

Ponieważ wynalazek zamorski nie jest patentowany, więc przedsiębiorstwa widowiskowe europejskie mogą bezkarnie go zastosoować u siebie. I Warszawa.

## Dwie piękne książki

ZAKRZEWSKIEJ HELENY „POJEDNANIE”.

Opowieść o niedźwiedziu tatrzańskim z rycinami Leli Pawlikowakiej, w barwnej oprawie, str. 228, zł 6.

GAŚSIOROWSKIEGO WACŁAWA „DOBOSZ WOLTYŻERÓW”.

Powieść historyczna z epoki napoleońskiej, z rycinami A. Gawińskiego, w barwnej oprawie, str. 172, zł 5.

nieumiejącą czytać i pisać wtedy gdy zarzuca się jej, iż była sekretarką komitetu dzielnicowego.

Wobec tego, że wina jej na przewodzie nie została potwierdzona prosi Sąd o uniewinnienie.

Oskarżeni Grudziński i Brzeziński bronią się sami i proszą o uniewinnienie.

Obronca Nawrockiego adw. Konarski wobec nieudowodnienia jego klientowi winy, wnosi o uniewinnienie.

Po przerwie zabiera głos adw. Deczyński obrońca Zerabenda i Lisieckiego. Zaznacza on, że Zonabend był działaczem P. P. S. lew. jednak w skromnych zarysach na terenie Strykowa, gdzie działalność swą nie mógł kontynuować na szerszą skalę, albowiem jak stwierdzili świadkowie na terenie Strykowa zaledwie była mała grupka członków tej partji, a wszelkie poczynania komunistyczne, jak stwierdzili funkcjonariusze policji, były paraliżowane w zarodku.

Wobec tego, że poza tym, był on członkiem legalnej PPS lew. prosi o uniewinnienie i z tych względów prosi również o uniewinnienie Lisieckiego.

Z kolei Sąd udzielił głosu adw. Strauchowi obrońcy Garlickiego, który również oświadcza Sądowi, że klient jego należał do legalnej partji, konspiracyjnej roboty nie prowadził, albowiem nie sposób było prowadzić konspiracyjnej roboty z jednej strony, z drugiej zaś zawiadamiać władze administracyjne o zebraniach, a nawet Kongresie.

Wobec tego, że wina jego klienta nie została udowodniona i do winy się nie przyznaje, wnosi o uniewinnienie.

Obronca Wardy, apl. adw. Kryszkowa, obrońca Millera apl. adw. Szmulewicz, i obrońca Bałego apl. adw. Lubński stają również na stanowisku iż PPS była partją legalną i że ich klientom wspólne z KPP nie miały, co zresztą stwierdzono na przewodzie sądowym. Wnoszą o uniewinnienie swych klientów.

Adw. Hermanowski obrońca Litwina, stwierdza, iż Litwin był tylko członkiem związku młodzieży przy PPS lew. a przynależność do KPP nie udowodniono mu na przewodzie, z tych więc względów winien być uniewinniony.

Z kolei zabiera głos Prok. Mandęcki, który replikuje z wywodami adw. Duracza.

Po replice Sąd udziela głosu oskarżonemu Gotkowskiemu, który jednak zwraca się do Sądu z prośbą o odroczenie rozpraw do dnia następnego, albowiem wskutek przemęczenia nie jest w stanie przemawiać w swem ostatniem słowie.

Sąd przychyliła się do prośby oskarżonego i odracza rozprawy do dnia dzisiejszego godziny 9-ej rano.

## AUTARKJA

W oficjalnem wydawnictwie Niemieckiej Rady Rolniczej czytamy:

„Zapotrzebowanie na ostry może być pokryte w Niemczech przez własną produkcję”.

NA MARGINESIE.

## Pojęcie broni

Wyjątkowo nie chodzi tym razem o rozbrojenie powszechne, Nie o politykę zagraniczną. Nie o Genewę. Wręcz przeciwnie! chodzi o sprawę ściśle wewnętrzną.

Oto jedna z agencji prasowych doniosła o wydanym niedawno dekrete zmieniającym dotychczasowe przepisy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych. Zmierzają one ku znacznemu ograniczeniu posiadania i noszenia broni. M. in. „każde przeniesienie własności broni lub amunicji jest uzależnione od zezwolenia władzy”. Przytem „odpowiedzialność karna jest znacznie zwiększona. Władze administracyjne mają zastrzeżone postępowanie karno-administracyjne, niezależnie od tego (?) władze administracyjne mogą(?) przekazać sprawę do dalszego postępowania sądowego”.

Mniejsza o „luzowy” charakter tej odpowiedzialności i tego postępowania”. Do „luzów” przywykliśmy, „Luzami”, zdawałoby się, nikt nam już nie zaimponuje.

A jednak.

Wspomniana agencja relacją swoją kończy następującą wiadomością:

„Dekret traktuje pod nazwą „bron” nie tylko broń palną i białą, ale także wszelkie narzędzia, przedmioty i instrumenty, któremi zadać można „uraz cielesnych”. Władze zyskują w ten sposób swobodną interpretację w ocenie, jakie przedmioty stanowić mogą „bron”.

Po odczytaniu na głos tego ustępu w redakcji zapadła chwila milczenia... potem wszystkie spojrzenia, jak na dany znak, spotkały się na spoczywających niewinnie na biurku ogromnych redaktorskich... nożycach. Co tu mówić! niewątpliwie jest to „narzędzie, przedmiot i instrument, którym zadać można „uraz cielesnych”!

Nie dość na tem. Oczy nasze szybko ślizgać się zaczęły z przedmiotu na przedmiot. Tu szczyrek. Tam nóż do rozcinania kartek. Ciężki przycisk. Kałamarz. W kacie laska. W drugim — przyczajony, jakby nigdy nic... parasol. Historia notuje niemało „urazów cielesnych”, zadanych zwykłą małą parasolką damską. Cóż dopiero — parasol!

Okazuje się, że nic łatwiejszego, jak przy odrobinie dobrej woli, „wyinterpretować” w zacisznym pokoju redakcyjnym nagromadzony cały arsenał. P. Czar nie raz miał o wiele trudniejszą robotę i dał radę.

Wyobraźnia w gorączkowym poszukiwaniu dalszych analogicznych „narzędzi, przedmiotów i instrumentów”, przenosi się do kuchni. Bagatela! pogrzebacz, siekiera, tasak, i — last not least — szczotka do zamiatania albo i zgoła pospolita miotła. No i wogóle: noże, widelce, szkło, porcelana, fajans... Mało to „urazów” zadano w „zaciszach domowego ogniska”, ciskając w „drobnym uniesieniu” różnymi przedmiotami codziennego użytku.

A po wsiach?

Niema co! uzbrojenie od paznokci po zęby, otoczeni mordercami morderczymi przedmiotami, z których każdym niemal można zadać „uraz cielesny”, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę „swobodnej interpretacji”.

Okazuje się, że nietylko w Genewie abo lutne rozbrojenie okazuje się nieczyszczalną mrzonką.

I bądź tu pacyfista!

A. B. C.

### MAŁA POMYŁKA

— Jesiu czy był pan doktor?

— Jaś: — Był proszę mamy wziął mnie za puls obejrzał język zosawił receptę i po wiedział, że przyjdzie jutro.

Matka: — Przecież ja go prosiłam nie do ciebie, tylko do Zosi!

## Kolporterka monet i banknotów

znalazła się pod łuczem.

(a) Od dłuższego czasu uwijała się na terenie naszego miasta, jakaś niewiasta, która w sprytny sposób rozpowszechniała fałszyki banknotów 20 złotych oraz monet 10 zł. srebrnych.

Nieznamąca, która powierzchownością swą wzbudzała zaufanie, uwijała się na terenie banków i urzędów pocztowych, gdzie pod pozorem rozmiennictwa na drobne wręczała banknoty lub monety nader udatnie podrobione.

Poszkodowani dopiero po zniknięciu kolporterki stwierdzali, że padli ofiarą oszustki i zgłaszali się do władz policyjnych.

Na skutek tego zarządzono obserwacje, w wyniku których w dniu wczorajszym zatrzymano kolporterkę w poczekalni urzędu pocztowego przy ulicy Przejazd.

Nieznamąca według przyjętego zwyczaju wypisując przy pulpicie jakiś przekaz, zwróciła się do stojącego obok niej jegomościa z

prośbą o wymianę banknotu 20 zł.

Poszkodowany nie spostrzegł, iż otrzymał fałszykat, natomiast obserwujący powyższą transakcję wywiadowcy zatrzymali nieznaną i przeprowadzili badania, które wykazały, że Wręczony przez nią banknot jest fałszywy.

Kolporterkę przeprowadzono do wydziału śledczego, gdzie okazało się, że jest to 28 letnia Janina Strzelecka, zamieszkała przy ulicy Trębackiej 21. Znalaziono przy niej jeszcze kilka monet 10-złotowych fałszywych, oraz kilka banknotów 20 złotych fałszywych.

Rewizja w mieszkaniu Strzeleckiej dała również dodatnie wyniki, albowiem znaleziono dalszych kilkanaście sztuk fałszykatów.

Wobec takiego stanu rzeczy Strzelecka zatrzymano.

Obecnie władze śledcze prowadzą poszukiwania w kierunku ujawnienia fałszerzy monet.

## Pokojo wa współpraca

Anglii z Niemcami.

Z Parwza donoszą, że francuskie koła wojskowe są poważnie zaniepokojone współpracą, jaką nawiązały ostatnio angielskie firmy przemysłu wojennego ze sferami miarodajnymi w Niemczech. Specjalną aktywność wykazuje koncern zbrojeniowy Vickersa, którego głównym akcjonariuszem jest tajemniczy sir Bazyli Zacharow. Vickers wezwał do Londynu znanego inżyniera niemieckiego Gerlicha, który akserymentuje obecnie w Londynie ze swoim ostatnim wynalazkiem, a mianowicie nową kulą o nadzwyczajnej szybkości

ci i sile przebojowej,

Vickers poza tem ogłasza zupełnie jawnie w rubryce anonsów berlińskiego „Militar-Wochenblatt”, że dostarcza uzbrojenia wszelkiego rodzaju, specjalnie zaś wozów bojowych typu Vickers-Karben-Lloyd, przeznaczonych dla całych patroli oraz 105 mm haubic polowych Vickers Armstrong, zmontowanych na platformach samochodowych.

Inna wielka firma angielska „White Herd” dostarcza Niemcom poprzez Rotterdam kilkaset torped najnowocześniejszego typu.

## Oryginalny szpitalu dramat w warszawskim

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zdarzył się przed kilku dniami wypadek który stanowić może osnowę do jakiejś psychologicznej noweli w guście Maupansanta.

W nocy przywieziono w krótkich odstępach czasu dwie samobójczynie. Jedna z nich truła się sublimatem druga esencją octową. Po przepłukaniu żołądków desperatki umieszczono w sąsiadujących ze sobą łózkach.

Niedoszłe samobójczenie zaprzyjaźniły się ze sobą serdecznie i opowiedziały sobie wzajem historie swych nieszczęść. Jedną zdradził

małż druga zaś miała romans z żonatym człowiekiem, który nie chciał rozejść się z żoną.

Przyjaźń trwała przez kilka dni. Sąsiadki ze sali szpitalnej tak polubiły się, że po prostu obejść się bez siebie nie mogły.

Aż tu nagle w niedzielę — pękła bomba. Kiedy w odwiedzinach przybył małż, okazało się że te dwie kobiety nie znające się poprzednio są rywalkami i truły się obie z powodu jednego i tego samego mężczyzny.

## Dramat pod cyrkowym stropem.

„Fruwający Concello” to trójka, znana doskonale w świecie cyrkowym i akrobacyjnym. Numer tej trójki, polegający na karkołomnych ćwiczeniach na trapezach pod stropem cyrkowym, budził dreszcz grozy i za chwytu. „Fruwający Concello” składał się z trzech artystów. Gwiazdą była tu jasnowłosa Antoinetta Concello, a partnerami jej brat i małż. Ostatnio napowietrzna trójka zjechała do Berlina na występy w wielkim music-hallu „Scall”.

Ten występ miał po latach być pierwszym występem trójki na scenie europejskiej po licznych triumfach w miastach amerykańskich. Cztery tygodnie trwał trening Concello, którzy przybywszy zza oceanu, musieli odzyskać straconą podczas podróży formę.

Podczas treningu małż i brat Antoinetty spostrzegli w niej pewne osłabienie. Namawiali ją więc, by odłożyć występ. Ale akrobatka odpowiedziała ze śmiechem, że nie jest i że da sobie znakomicie radę.

Nadszedł dzień premjery. Antoinetta była nieco zdenorwowana, kilka godzin przed

spektaklem zaproponowała partnerom jeszcze jedną próbę. Miano powtórzyć „potrójne salto mortale”. Rozpięto więc sieci pod stropem sali i próba się zaczęła. Ale w pewnym momencie stało się coś strasznego. Antoinette zamiast schwytać drążek trapezu opuściła ramiona i z krzykiem runęła głową w dół. Podniesiono ją bez przytomności. Lekarz stwierdził ciężki stan. Akrobatkę przewieziono do szpitala.

A wieczorem w rześścicie oświetlonej sali, przy akompanjamentie orkiestry, ukazały się na trapezach dwa zwinne ciała w trykotach. To małż i brat walczący ze śmiercią Antoinetty, resztką słynnej trójki „Fruwających Concello”, wykonywali swe „salto mortale”... Trucno!... Zawód jest zawodem.



### MONOLOG.

„Jeżeli nie kupię sobie nowego ubrania będą mnie uważali za bankruta, kupię sobie ubranie, to będę nim rzeczywiście”



KINOTEATR

# STYLOWY

dawniej „RESURSA”

K. Iłłkiewicza 123 Telefon 112-00

DZIŚ!

Przepiękné arcydzieło filmowe p. t.

DZIŚ!

## „KAPRYS MADAME POMPADOUR”

Romantyczne dzieje na dworze francuskim za panowania Ludwika XV  
W rolach **Marcelle Denya, Andre Beauge, Maks Rejean i Kenc Mariolle**  
głównych

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

### „Miłość i zemsta dońskiego kozaka”

Początek seansów w soboty  
niedziele i święta o godzinie  
3 pp. w dni powszednie o  
godz. 5 popołudniu

Aparatura dźwięk. „HILPSA”

## !!! NA NATY I ZA GOTOWIĘ!!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby (męskiej i dziecięcej) w konkurencyjnych cenach i dogodnych warunkach. Wykonuje również obstrzyżenie i punki z własnych i powierzonych materiałów. **Wólczajska 43** 1 p.

KRAWIEC MĘSKI

## F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59. Tel. 78 94.

przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON  
JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwintna Ceny przystępne

**CEBULKI KWATOWE** hiacyntów, tulipanów i t. p.  
(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

**NASTONA** do gruntu i pod szkłem  
**PREPARATY** chemiczne i wiele innych polecają **SKŁAD**

**L. JASIŃSKIEGO**, prowadzony od 1870 roku

w Łodzi, ul. św. Andrzeja 10, tel. 168-56-1

w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe



Pozostało tylko **5.740** PAR  
**SNIEGOWCÓW**  
(krajowych i zagran.)

męskich damskich i dziecięcych  
wyprowadza się przed sezonem  
w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

**6 90**  
**0 Zł.**

Lakierowane, gładkie, męskie, wysokie buty po jednolitej cenie

Pantofile gimnastyczne od zł. 1,50  
filcowe damskie z pomponami " 2,-  
Kamillowe " gat. extra " 5,50  
" " " " " 4,25

**M. FANTULIS** Ogrodowa 2.  
tel. 16196, róg Nowomiejskiej

Filia Główna 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego

Popierajcie **LOPP**.

Wylączna sprzedaż węgla z kopalń „KACIŁE” i „JULJUSZ”

Abramowicz i Wodzisławski  
Wylączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juliusz  
Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147 60  
boznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard” i „Wolfgang”

## Szkółki drzew owocowych

oraz hodowia dziczek M. KOZŁAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCZ  
SPRZEDAŻ:

**JERZY KOŁCZKOWSKI**

ŁÓDŹ,  
UL. PIOTROWSKA 241.

Zakład ogrodniczy

Ceny niskie



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

## F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na  
**NOWY KURS**

w nowym lokalu przy  
**ALEJI KOŚCIUSZKI 69.** (róg Zamenhofs) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

## Ogłoszenie FUCHS a to mu

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

OKIEJSKA 54

biurowa tramwajami 10116

Urządza

## Tani Tydzień

po niebywale niskich cenach

### CHUSTEK DO NOSA

dla PAŃ, PANÓW i DZIECI

Chustki białe  
najwyższe gatunki  
wielki wybór

Chustki kolorowe  
najnowsze wzory  
wysokie gatunki

Uskuteczniamy wysyłki paczek do Rosji na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu

Wylączna sprzedaż towarów

**Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki  
nieznanej dotąd najwyższej jakości.

**OK**

**Wielki wybór Towarów Widzewskich.**